

Czy będzie mniej „przeterminowanych” faktur?

data aktualizacji: 2013.06.25



Krótsze terminy zapłaty w transakcjach handlowych i mniejsze ryzyko zatorów płatniczych - to założenia ustawy, która weszła w życie pod koniec kwietnia br. Nowe przepisy mają nie tylko zwiększyć bezpieczeństwo umów pomiędzy przedsiębiorstwami, ale również umożliwią przrzucenie kosztów windykacyjnych z wierzyciela na dłużnika.



Problem opóźnień w płatnościach to chleb powszedni polskich firm. Ponad 90 proc. z nich przyznaje, że zetknęło się z nieterminowym otrzymywaniem należności lub całkowitym brakiem zapłaty od kontrahentów – wynika z badania „Portfel należności polskich przedsiębiorstw”, przygotowanego przez Krajowy Rejestr Długów Biuro Informacji Gospodarczej oraz Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce. W I kwartale br. wydłużył się też przeciętny czas oczekiwania na zapłatę, który obecnie wynosi 4 miesiące i 9 dni – w porównaniu do 3 miesięcy i 24 dni w IV kwartale ub.r. Oznacza to, że firmy, które nie regulują faktur w terminie, finansują własną działalność z pieniędzy swoich kontrahentów.

Jest jednak szansa, że przedsiębiorstwa przestaną w nieskończoność wydłużać okresy płatności – zmienia to nowa ustawa o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, która weszła w życie 28 kwietnia 2013 r. Zgodnie z nią, przedsiębiorca, który dostarczył towar lub usługę innej firmie, nie powinien czekać na wynagrodzenie dłużej niż 60 dni kalendarzowych. Termin ten można wydłużyć, jeśli przedsiębiorcy uwzględnią to w umowie i jeśli postanowienie to nie będzie rażąco nieuczciwe wobec wierzyciela.

Dłużnik pokryje koszty windykacji

Nowa ustawa zmienia też wiele w windykacji wierzytelności. – Dotychczas przedsiębiorca, który chciał odzyskać pieniądze od dłużnika, musiał ponosić koszty dochodzenia należności na każdym etapie postępowania. Obecnie ustawa gwarantuje mu zwrot tych kosztów. Może on żądać od dłużnika zapłaty należności głównej i odsetek a także poniesionych kosztów odzyskiwania należności, czyli m.in. wynagrodzenia, jakie zapłacił firmie windykacyjnej – wyjaśnia Joanna Zawadzka z firmy windykacyjnej Kaczmarek Inkasso.

Zgodnie z ustawą, wierzyciel może teraz żądać od dłużnika rekompensaty za koszty odzyskiwania należności w kwocie równej 40 euro. Jeśli koszty windykacyjne okażą się wyższe, wierzyciel może dochodzić tej wyższej kwoty, pomniejszonej o 40 euro, na drodze sądowej. Oznacza to, że firmom bardziej będzie kalkulo wało się zlecić windykację długu na zewnątrz niż robić to samodzielnie. Teraz bowiem, zgodnie z prawem, kosztami windykacji przedsiębiorcy będą mogli obciążyć dłużnika. – Siłami własnego działu windykacji wierzyciele często nie są w stanie osiągnąć takich rezultatów, jakie uzyskają, przekazując to zadanie na zewnątrz. W odróżnieniu od nich, firma windykacyjna ma czas, zasoby, system oraz sprawdzone rozwiązania, przez co jest skuteczniejsza. Wierzyciel, zamiast odzyskiwać długi swoich klientów lub kontrahentów, może się skupić na rozwijaniu własnego biznesu – dodaje Joanna Zawadzka.

Walka Dawida z Goliatem

Możliwość obarczenia kosztami działań windykacyjnych dłużnika oraz skrócenie terminów transakcji

handlowych to szansa dla małych i średnich firm, które posiadają „przeterminowane” płatności na kilkaset lub kilka tysięcy złotych. Z takimi sprawami wierzyciele z reguły nie idą do sądu, a kumulacja nawet niewielkich faktur może przyczynić się do powstania zatorów płatniczych i utraty przez przedsiębiorstwo płynności finansowej.

Zdaniem Stefana Prociaka, kierownika Departamentu Prawnego w firmie Kaczmarek Inkasso, nowa ustawa znosi różnice w stosunkach handlowych pomiędzy dużymi podmiotami (koncerny, organy publiczne) a mniejszymi firmami, które są dostawcami różnego rodzaju dóbr i usług. Wprowadzenie zapisów ustawy może przyczynić się w znacznym stopniu do zmniejszenia nadużywania przez duże firmy swojej dominującej pozycji rynkowej i skrócenia terminów płatności wobec przedsiębiorstw z sektora MSP (małych i średnich przedsiębiorstw).

Jak wynika z badania „Portfel należności polskich przedsiębiorstw”, to właśnie małe i średnie firmy są najbardziej narażone na powstawanie zatorów płatniczych. Najgorzej oceniają one swoją sytuację finansową, mają największe problemy z egzekwowaniem należności i z powodu opóźnień w płatnościach muszą ograniczyć inwestycje.

Zwlekanie z zapłatą przestanie się opłacać

Zgodnie z nowymi przepisami, jeśli termin zapłaty określony w umowie jest dłuższy niż 30 dni, wierzyciel ma prawo żądać od dłużnika odsetek ustawowych (13 proc. w skali roku). A zatem jeszcze przed okresem wymagalności wierzyciel może naliczać odsetki ustawowe, począwszy od 31. dnia po dostarczeniu towaru lub usługi i doręczeniu faktury lub rachunku – aż do dnia zapłaty, nie dłużej jednak niż do dnia wymagalności świadczenia pieniężnego. Od terminu wymagalności wierzycielowi przysługują odsetki podatkowe, które aktualnie wynoszą 11,5 proc. w skali roku. Odsetki wyższe mogą być naliczane wówczas, gdy przedsiębiorcy określili je w umowie.

Skończmy z „najtańszym kredytem na rynku”

Założeniem nowej ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych jest zmotywowanie przedsiębiorców do szybszego regulowania zobowiązań pieniężnych. Zgodnie z przepisami, wierzycielowi przysługuje prawo żądania od dłużnika odsetek ustawowych i podatkowych, zryczałtowanej rekompensaty w wysokości równowartości kwoty 40 euro oraz pozostałych poniesionych kosztów odzyskiwania należności, gdy przekraczają one kwotę rekompensaty. To krok ustawodawcy w stronę przedsiębiorcy-wierzyciela i jego praw. Dzisiaj często, wbrew swojej woli, udziela on klientom „najtańszego kredytu na rynku”. Jest nadzieja, że po wejściu w życie nowej ustawy, przynajmniej część kosztów tego kredytu zapłaci dłużnik.

□(AU)

Tekst powstał na bazie materiałów firmy Kaczmarek Inkasso

Wiadomości Handlowe, Nr 6-7 (126) Czerwiec - Lipiec 2013

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/czy-bedzie-mniej-przeterminowanych-faktur,573>